

# Przedmowa

„Ten poeta pochodził z kraju, w którym bardziej niż zbrodnicza tyrania dokuczała mu powszechna brzydota i wulgarność” – pisze Czesław Miłosz o Josifie Brodskim, podobnie jak on sam uciekinierze z utopii<sup>1</sup>. Każdy, kto przeżył długą, szarą, brezniewowską zimę lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w Moskwie, Warszawie lub Berlinie Wschodnim, natychmiast zauważy trafność tej obserwacji. Ale jak to możliwe? W jaki sposób brzydota może dotknąć kogoś do tego stopnia, że wpłynie na jego moralne i polityczne decyzje? W jaki sposób może pchnąć go na ścieżkę, która kończy się wygnaniem? Czy nie nauczyliśmy się, że estetyka i etyka to dwie odrębne rzeczywistości?

A jeżeli nie ma wyjścia? Primo Levi opisuje, jak przywołane w Oświećcieniu wersy z Dantego, słowa, którymi Ulisses zwraca się do swojej załogi („Zważcie plemienia waszego przymioty; / Nie przeznaczono wam żyć, jak zwierzęta, / Lecz poszukiwać i wiedzy, i cnoty”), pozwoliły mu na rzadką chwilę uniesienia: „Tak, jakbym ja również słyszał je po raz pierwszy: były jak zadęcie w trąbę, jak głos Boga. Na chwilę zapomniałem, kim jestem i gdzie jestem”<sup>2</sup>. Levi był zbyt trzeźwym uczestnikiem tamtych wydarzeń, żeby nie zaobserwować, że w hobbesowskim świecie pracy ponad siły

i barakowego życia inteligent był w trudniejszej sytuacji niż człowiek niewykształcony. A jednak, pisze, wspomniane wersy „pozwołyły mi odnowić więź z przeszłością, ocalając ją od zapomnienia i wzmacniając moją tożsamość”<sup>3</sup>. Czy zatem poezja ocala?

Pytania w rodzaju tych, które stawiają Miłosz i Levi, leżą u źródeł mojej książki. Co – jeżeli w ogóle – łączy sztukę z pozostałą częścią naszego życia, a zwłaszcza z tymi etycznymi i politycznymi problemami, które mają dla nas największe znaczenie? I czy przynajmniej część sztuki tworzonej dzisiaj, pod pogodniejszym niebem, spełni to najbardziej wymagające kryterium oceny, pomagając tonącym w jakimś przyszłym potopie?

Filozoficzna refleksja nad sztuką jest prawie tak stara jak sama filozofia. Jej najwybitniejsze przykłady, odpowiednio starożytny i nowożytny, to *Poetyka* Arystotelesa i *Estetyka* Hegla. Od momentu narodzin estetyki w połowie XVIII wieku wkład w nią wniosło kilku największych filozofów (od razu przychodzą na myśl Kant, Schopenhauer, Nietzsche, Dewey i Heidegger) i nadal dziedzina ta się rozwija (dzięki takim myślicielom po obu stronach Atlantyku jak między innymi Danto, Gadamer, Goodman, Ricoeur, Scruton i Wollheim). Moja książka należy do ogromnej rodziny filozoficznych teorii sztuki, chociaż spośród znanych mi pozycji z tego zakresu wyróżnia ją kombinacja trzech elementów.

Po pierwsze, począwszy od Platona, filozofowie skoncentrowani byli na pytaniu, czym jest sztuka, czuli się zmuszeni do zmierzenia się z problemem określenia statusu ontologicznego sztuki, znalezienia sposobu odróżnienia jej od innych bytów. Nadal jest to najważniejsze zadanie, jakie stawia przed sobą większość prac filozoficznych poświęconych

sztuce. (Arthur C. Danto na przykład pisze: „Moim zdaniem, pytanie, czym w istocie jest sztuka, [...] było niewłaściwie sformułowanym pytaniem filozoficznym. [...] Pytanie to powinno brzmieć [...]: co odróżnia dzieło sztuki od czegoś, co dziełem sztuki nie jest, jeżeli nie ma między nimi dostrzegalnych na pierwszy rzut oka różnic?”<sup>4</sup>). Nie uważam tego zadania za nieistotne (i poświęcam mu pierwszy rozdział), myślę jednak, że nie należy się na nim zatrzymywać, że przed nami są ciekawsze. Chcę zatem powiedzieć: nie przejmujemy się zbyt statusem ontologicznym tego oto przedmiotu, pozwólmy nawet z góry założyć, że jest on dziełem sztuki. Najbardziej istotne będzie to, co następuje potem (kwestia, którą podejmuję w rozdziale drugim): nawet jeśli przyznamy temu przedmiotowi status dzieła sztuki, nadal nie wiemy, czy i dla czego mamy się nim zajmować. A wiedza o tym powinna służyć nam lepiej niż wiedza, w jaki sposób odróżnić sztukę od innych bytów. Jednym słowem, staram się skierować zainteresowanie estetyki ku pytaniu: co powinno być funkcją sztuki, jeżeli ma mieć ona dla nas znaczenie?

Po drugie, inaczej niż większość współczesnych filozofów, którzy opisują sztukę przede wszystkim z perspektywy poezji i malarstwa, przyznaję pozycję uprzywilejowaną muzyce (nie umniejszając, mam nadzieję, znaczenia literatury i sztuk wizualnych). Skoncentrowanie na muzyce jest szczególnie wyraźne w trzecim rozdziale, w którym rozważania nabierają bardziej historycznego charakteru niż w pozostałych częściach książki. Jego przyczyną jest moje przekonanie, że muzyka ukazuje najważniejsze problemy społecznej i historycznej sytuacji sztuki nowoczesnej w sposób szczególnie radykalny, ostry i wyraźny. Dlatego diagnozy stawiane w trzecim rozdziale mogłyby być z pożytkiem czytane w kontekście niedawnej paryskiej debaty poświęco-

nej kryzysowi sztuki współczesnej, debaty prowadzonej prawie wyłącznie w odniesieniu do sztuk wizualnych<sup>5</sup>.

Po trzecie, moje pytania nie ograniczają się do tych, którymi tradycyjnie zajmują się piszący o estetyce, ale obejmują także zagadnienia z zakresu poetyki i hermeneutyki. Dwie dziedziny badań, które zbyt często ignorują się nawzajem, estetyka filozoficzna i to, co literaturoznawcy z wielką pompą nazywają obecnie Teorią, zostały tutaj połączone. Pytanie postawione w rozdziałach poświęconych poetyce (czwartym i piątym) brzmi: w jaki sposób sztuka spełnia opisane wyżej funkcje? Innymi słowy, podczas gdy estetyka zajmuje się celami sztuki, poetyka zajmuje się jej środkami: stara się pokazać, z czego powinien składać się świat przedstawiony w dziele sztuki, jeżeli ma ona spełniać swoje funkcje. W rozdziale czwartym identyfikuję elementy, które składają się na świat dzieła sztuki, następnie w rozdziale piątym pokazuję, w jaki sposób elementy te mogą być zorganizowane formalnie. Wreszcie rozdział poświęcony hermeneutyce (szósty) stawia następujące pytanie: jeżeli określiliśmy już cele sztuki i środki, którymi się posługuje, w jaki sposób powinna być ona interpretowana?

Krótko mówiąc, moją książkę od innych pozycji z tego zakresu odróżnia fakt, że zamiast na pytaniu, czym jest sztuka, koncentruje się na pytaniu, po co ona jest, dowodzi, że muzyka umożliwia najlepszy wgląd w sytuację sztuki nowoczesnej, oraz łączy estetykę, poetykę i hermeneutykę. Adresowana jest do zróżnicowanego odbiorcy, nie tylko do filozofów, ale także do literaturoznawców, historyków sztuki i muzykologów, i nie tylko do uczonych, ale także do artystów i miłośników sztuki – jednym słowem, do każdego, kto naprawdę interesuje się sztuką. Ten zróżnicowany potencjalny odbiorca tłumaczy zróżnicowanie stylistyczne i ga-